

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 8 (768) 22 lutego 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

VII NIEDZIELA ZWYKŁA

Dokonuję

Mieli za sobą niemały staż życia małżeńskiego. Wydawało się, że już szczególnego między nimi się nie wydarzy. Jednak żona, dla której sprawa wiary nie były obce, pewnego dnia doświadczyła łaski głębokiego nawrócenia. Jej otoczenie ze zdziwieniem i wielką radością obserwowało jej wewnętrzną przemianę. Z osoby, która potrafiła innych doprowadzać do gniewu i złości, stała się kimś, o kim do tej pory mogli tylko pomarzyć. Jednak po pewnym czasie usłyszała od swojego męża: Albo mi również uprosisz łaskę nawrócenia, albo się rozstajemy.

To nie jest wymyślona historia, ale fakt, który miał miejsce. Pokazuje on cenną prawdę dotyczącą tego, czym, jest prawdziwe nawrócenie i to ono jest głównym tematem obecnej refleksji.

Istnieje wiele postaw, które mogą razić innych i być trudne do pojęcia i akceptacji ze strony otoczenia. Przytoczony na wstępie przykład dotyczy pozytywnego wymiaru, ale nie brak też tych negatywnych, do których należy na przykład różnica kultury osobistej. Najłatwiej można to dostrzec w wypowiedzianiu słów. Pewien człowiek, który wiele w życiu przeszedł, znalazł się w środowisku nastolatków. Z niepokojem zaczął dostrzegać u młodych poziom języka, który odbiega od poziomu osób, posiadających wysoki poziom kultury osobistej i dbających by przekleństwa nie wychodziły z ich ust. U niego przekleństwa, które słyszał budziły smutek i gniew, dla nich niestety stały się czymś „normalnym”.

Inny przykład rażących postaw może obejmować dziedzinę wyznawanych poglądów. To zrozumiałe, że ludzie mogą różnić się w tym, co uznają za ważne i słuszne, ale sytuacja robi się niebezpieczna, kiedy nie stać ich na zmianę swojego punktu widzenia. Kilka tygodni temu jedna ze stacji telewizyjnych ukazała rozmowę człowieka broniącego wartości rodziny z przedstawicielem grupy homoseksualistów. Ten drugi przez większość rozmowy na usłyszane poglądy reagował ironicznym uśmiechem i negacją wartości powszechnie uznawanych za

cenne i stałe. Ludzka małość potrafi posiadać nie tylko szeroki zasięg, ale i być niezwykle rażąca.

Na szczęście istnieje spora grupa postaw świadczących o ludzkiej mądrości. Należy do nich życie człowieka budowane na wysokim poziomie życia moralnego i duchowego. Powstaje jednak pytanie: dlaczego akurat dziś został podjęty ten temat?

Za trzy dni rozpoczynamy wyjątkowy czas, jakim jest Wielki Post. Już sama nazwa wskazuje, że chodzi o sprawę wielkiej wagi! Warto przed jego rozpoczęciem dostrzec jego wielkie bogactwo. Kryje się ono przede wszystkim w niepojętym dziele Bożej miłości dokonanej przez samego Chrystusa na krzyżu! Spotkanie z prawdą o ścisłym związku Jego cierpienia i śmierci z moim własnym życiem już powinno być wystarczającym impulsem, aby był to czas przeżywany w szczególny sposób. Ten okres niesie z sobą jedno, szczególnie zadanie i wezwanie skierowane do mnie. Jest nim potrzeba mojego osobistego nawrócenia. To wezwanie nie dotrze do serc ludzi szukających winy w innych czy poza sobą. Ono ma szansę wydać owoc tylko w ludziach mających chęć i odwagę na spotkanie z prawdą. To trudna sprawa, ponieważ dotyczy tego co w nas najlichsze i małe - naszej słabości i grzeszności. Ale to wcale nie one są najważniejsze! Gdzie więc leży istota prawdziwego nawrócenia?

Odpowiedź znajduje się w dzisiejszej liturgii słowa: "Oto Ja dokonuję rzeczy nowej: pojawia się właśnie" (Iz 43, 19). Jak rozumieć ten krótki fragment? W nawróceniu najważniejszą osobą jest Pan Bóg, ponieważ to On i Jego niepojęta moc może sprawić, że człowiek otrzymuje szansę stania się kimś nowym, wewnątrznie odnowionym! A więc to nie ja i moje siły, ale Boża łaska potrafią dokonać nieskończenie więcej niż tego pragnę. Ale potrzebna jest dobra wola i odwaga spotkania z prawdą, a tego wielu ludzi nie lubi.

Można łatwo policzyć, który to już Wielki Post w naszym życiu, ale najważniejsze nie są w tym przypadku cyfry, ale świadomość łaski. To może być już ostatni Wielki Post w moim życiu. Nie wolno obok takiej szansy przejść obojętnie.

ks. Zbigniew Zachorek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 43,18-19.21-22.24b-25

Psalm: Ps 41,2-5.13-14

II czytanie: 2 Kor 1,18-22

Ewangelia: Mk 2,12

Dlaczego i co warto czytać? - ks. Andrzej poleca

Dzisiaj o książkach, które można by określić chrześcijańskimi powieściami sensacyjnymi.

Na początek powieści, których autorem jest **Franco Scaglia**. Tworzą one cykl zatytułowany **Ojciec Mateo**.

Strażnik wody. Ojciec Matteo, znany franciszkański archeolog, odkrywca mozaik na Górze Nebo, otrzymuje od Kustosza Ziemi Świętej - zagorzałego zwolennika idei przekształcenia Jerozolimy wstrząsanej tragedią niekończącej się wojny w miasto pokoju - zadanie czuwania nad powodzeniem pewnego planu. W krótkim czasie Matteo zostaje zamieszany w skomplikowaną historię, w której uczestniczą tajne służby, pewien bogaty biznesem i grupa młodych idealistów walczących o przywrócenie pokoju na ziemi od dziesięcioleci rozdartej przez konflikty. Tajemnicza śmierć archeologa, ojca Luki, uświadamia Matteo, że w grę wchodzi również inne interesy. Śledztwo ojca Matteo wiedzie do Umm-er-Rasas, starożytnego miasta pogrzebanego przez pustynię i do prawdy, która być może będzie w stanie zmienić ludzki los.

Czarna mewa. Ojciec Matteo wraz Nadav Gruberem, szefem Tsometu, jednostki tajnych służb izraelskich przypadkowo odkrywają nad brzegiem Morza Martwego zwłoki nieznanego mężczyzny w habicie. Od razu staje się jasne, że w grę nie wchodzi naturalna śmierć, lecz zabójstwo. Ojciec Matteo nie zna ofiary, natychmiast zaczyna powątpiewać, czy ten człowiek, mimo swojego stroju, rzeczywiście był zakonikiem. Gruber prowadzi dochodzenie, ale Matteo ma wrażenie, że fakty wyglądają inaczej niż informacje, które do niego docierają. Atmosfera jeszcze bardziej się zagęszcza, gdy dostaje kopertę z fotografią ofiary. Kto ją wysłał? Dlaczego? Mnożą się dziwne wypadki, a prawda wymyka się jak w grze świateł i cieni. Dopiero połączenie tych zdarzeń z serią kilku śmierci, które miały miejsce w przeszłości i dramatyczną historią z nazistami w tle, doprowadzi ojca Mateo do rozwiązania tej nabrzmiałej i pełnej zwrotów intrygi.

Złoto Mojżesza. W pewnej jaskini w Betanii, wiosce położonej nad rzeką Jordan, gdzie został ochrzczony Jezus, ojciec Matteo odkrywa cały szereg szkieletów z żelazną obrożą na szyi, przypominającą obroże niewolników. Widnieją na nich tajemnicze znaki. Na początku Matteo, zajęty licznymi obowiązkami związanymi z pełnionym przez niego urzędem Kustosza i zatroskany dręczącymi go dolegliwościami, które z czasem okażą się pierwszymi objawami choroby Bürgera, lekceważy odkrycie. Ale kiedy ojciec Vidigal zdradza mu, że znaki przedstawiają herb Fryderyka II, a wokół niego zaczynają dziać się dziwne rzeczy, rozumie, że natrafił na coś zaskakującego. Najwidoczniej nie on jeden tak myśli, gdyż w krótkim czasie trafia w sam środek dziwnej gry prowadzonej przez tajne służby jordańskie, Nuncjusza apostolskiego i dwuznaczną postać Szejka, handlarza i przemytnika dzieł sztuki. Każdy jest na tropie czegoś innego. Szejk i tajne służby żywią przekonanie, że Matteo może naprowadzić ich na ślad

skarbu, jaki cesarz pozostawił na Ziemi Świętej podczas krucjaty; Matteo i Nuncjusz apostolski uważają natomiast, że bliscy są nieoszacowanego dla chrześcijaństwa odkrycia. Przedzierając się przez liczne niejasności i nagłe zwroty akcji, ojciec Matteo, pomimo choroby, rozwiązuje intrygującą zagadkę.

Autorem trzech kolejnych powieści jest **Jacques Neiryck**. Tworzą one cykl **Jan XXIV**.

Manuskrypt z Grobu Świętego. Czy możemy wyobrazić sobie jakieś wydarzenie w Kościele, które wywołałoby równie wielkie poruszenie, co upadek Muru Berlińskiego? Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki rozpoczyna badania, by rozwiązać problemy związane z datowaniem Całunu Turyńskiego. Ale jego hipotezy prowadzą go do odkryć, których zupełnie się nie spodziewał. Podczas wykopalisk znaleziony zostaje starożytny tekst, a jego odkrycie można porównać z wybuchem bomby. Ta fascynująca powieść sprawia, że czytelnik nie tylko nie może oderwać się od lektury, ale zmuszony zostaje do myślenia nad miejscem nauki i wiary w Kościele, dniem obecnym i przyszłością chrześcijaństwa, jak w każdej dobrej powieści sensacyjnej czytelnik pragnie zrozumieć, rozwiązać zagadkę... jednak każde odkrycie pociąga za sobą nowe pytania.

Przepis na nieśmiertelność. W Rzymie na stolicy św. Piotra zasiada Emmanuel de Fully, pierwszy w historii papież ze Szwajcarii, który przyjął imię Jana XXIV. Przenosi się do Pałacu na Lateranie i podejmuje rewolucyjny wysiłek odnowienia i przywrócenia pierwotnych wartości Ewangelii. Tymczasem w Lozannie rodzony brat papieża, profesor Theo de Fully, wraz ze swoimi przyjaciółmi fizykami odpowiada na niezwykle wezwanie. Jeden z najbogatszych bankierów świata wpada na koncept nie podejmowany już od stuleci, a mianowicie udowodnienia istnienia Boga, lub przynajmniej ludzkiej duszy. Rozsądek podpowiada, że żaden człowiek przy zdrowych zmysłach nie może podjąć się takiego zadania. A jednak przy okazji realizacji tego szalonego projektu nauka i wiara mogłyby się zjednoczyć w celu osiągnięcia porządku i pokoju na świecie. I jeśli przy okazji w to wszystko mieszają się jeszcze aniołowie? Intrygująca i wciągająca kontynuacja bestsellerowej powieści *Manuskrypt z Grobu Świętego*.

Proroctwo o Watykanie. Pasjonujący thriller, w którym zrecznie zostały połączone fakty historyczne i fikcja. Jan XXIV, pierwszy w historii szwajcarski papież, stara się wprowadzić reformy, jakich oczekuje spora część Kościoła katolickiego. Na swej drodze napotyka jednak przeszkodę: konserwatyzm Watykanu zdominowanego przez pewnego kardynała. Wkrótce zaczyna podejrzewać, że przygotowywany jest zamach na jego życie. Ucieka, zabierając ze sobą kuferek, w którym znajdują się tajemnicze manuskrypty...

Wszystkie powyższe książki, oprócz ostatniej (na razie), są w naszej bibliotece parafialnej.

Do biblioteki parafialnej zapraszam w każdy **wtorek** po mszy św. o godz. 8³⁰ do 10⁰⁰ oraz w **środy i piątki** po wieczornej mszy św. do 19³⁰.

Siła woli i postawa skruchy

Podstawowe źródło zła leży w samym człowieku, nie zaś wokół niego. To człowiek jest sprawcą grzechu i on za niego odpowiada. Gdzie więc człowiek powinien szukać ocalenia? Jak odnaleźć samego siebie, prawdę o sobie i jak zwyciężyć?

Źródło zła

Pisząc o walce duchowej nie możemy zapominać, że podstawowe źródło zła leży w samym człowieku, nie zaś wokół niego. To człowiek jest sprawcą grzechu i on za niego odpowiada. Cena za grzech jest bardzo wysoka, gdyż jest to cena zdrady samego Boga i zdrady tożsamości człowieka jako obrazu Bożego. Tę prawdę winno się mieć ciągle przed oczyma, gdyż złe duchy poprzez popełnione grzechy konkretnej osoby znajdują do niej drogę, by nią zawładnąć.

Wolna wola

Tocząc walkę duchową jesteśmy wezwani do głębokiej pracy ascetycznej o utrzymanie w sobie łaski wolności wewnętrznej. Wolność ta przejawia się w wolności wyboru oraz wolności przyłgnięcia. Pierwsza skierowana jest na pełnienie woli Bożej (chcę czynić to, co Bóg chce, bym czynił), a druga aktualizuje się, gdy wola przystaje do posiadanego dobra, gdzie znajduje cel życia (chcę być zjednoczonym z Jezusem, gdyż On jest sensem mojego życia). Obie te formy wolności zakładają we wnętrzu człowieka królowanie prawa miłości, które usuwa przeszkody związane z siłami nieczystymi. Konsekwencją takiego stanu ducha jest wejście tylko w to, w co chce nas wprowadzić sam Pan Bóg. Z tego powodu każdy prowadzący walkę duchową zobowiązany jest wzmacniać swoją wolę, by jej siłą przewyciężyć złe pokusy oraz podszepty demonów.

Duchowe lekarstwo

Patrząc na ludzką wolę należy stwierdzić, iż mamy w sobie potężną energię duchową, która przypomina ślepego olbrzyma. Gdy się go odpowiednio poprowadzi, wówczas można wykorzystać jego moc do budowania dobra i cywilizacji miłości. Jeśli zaś wola, ów olbrzym, będzie poddany we władanie sił zła, to one użyją go do własnych niecznych celów. Dlatego, dbając o właściwe spożytkowanie tej drzemiącej wewnętrznej siły, należy własny sposób myślenia, wartościowania, styl bycia, nastawienie i priorytety życiowe podporządkować woli Boga. W konkretach takie działanie przybiera postać zachowywania przykazań Bożych i kościelnych oraz przechowywanego w Kościele Chrystusowym depozytu wiary, a także prowadzenia życia sakramentalnego. Tylko wówczas będziemy chronić w sobie życie Boże, a to jest pierwszym i podstawowym lekarstwem stosowanym w profilaktyce duchowej. Moc Bożej obecności w człowieku, wyrażająca się przez łaskę uświęcającą,

„neutralizuje” bowiem moc diabelskich knołów.

Skrucha

Konfrontacja z wolą Bożą często jednak ukazuje naszą niegodność i grzeszność, a to wywołuje ból z powodu popełnionych grzechów. Rodzi się wina, którą obarczamy siebie i pali nas serce, owładnięte smutkiem. Wtedy, świadomi swojej nędzy, widzimy własną słabość czy nieumiejętność poradzenia sobie z trudnościami. Na dodatek ogarnia nas wstyd za to, że nie potrafimy sobie poradzić ze swoją grzesznością. W takim przypadku bardzo łatwo możemy wciągnąć się w przemyślnie szatańskie zabiegi, mające na celu odizolowanie człowieka od Boga i zniszczenie w nim łaski uświęcającej.

Uświadomienie sobie grzechu rodzi przygnębienie, które z czasem ustępuje miejsca czynnemu bólowi przenikającemu serce. Życie staje się wówczas jedną wielką udręką. Ale nawet w takim przypadku jest droga wyjścia. Tą drogą jest skrucha. Człowiek bowiem we wzbudzonym żalu odżegnuje się od zła i daje świadectwo zwycięstwa w sobie pragnienia powrotu do Boga.

Prawdziwa skrucha jest wyraźnym nawróceniem. W niej topnieje cała zatwardziałość ludzkiego serca. W akcie skruchy nie tylko bowiem żałujemy popełnionego grzechu, lecz także wyraźnie go potępiamy. Wyrzekamy się go. Skrucha zatem otwiera proces przemiany, który kończy się uformowaniem człowieka na obraz Syna Bożego. Staje się tak, gdy skrucha zostaje przeniknięta ufnością w Boże miłosierdzie, w innym bowiem przypadku żal może doprowadzić do gwałtownych stanów lękowych, a nawet rozpacz.

Ocean miłości

W miłosierdziu Bożym nasza nieatrakcyjność gubi swoje znaczenie. Pojawia się nowa świadomość: jestem umiłowanym dzieckiem Najwyższego. A On nie chce śmierci grzesznika. I tak człowiek odnajduje samego siebie, odnajduje prawdę o sobie i paradoksalnie zwycięża. Moc tego zwycięstwa nie tkwi w ludzkich zabiegach i przebiegłości, lecz w postawie uniżenia i poddania się Bogu, co owocuje radością wyzwolenia.

o. Bogdan Kocańda OFMConv „Rycerz Niepokalanej” 12/2005



Materiał otrzymaliśmy w ramach akcji -
Dzielmy się słowem z: www.gloria24.pl
Dzielmy_Sie_Slowem/



Akty strzeliste

za przyczyną św. Pawła

Panie Boże, Ty wiesz, że naszej ufności nie opieramy na ludzkim działaniu; przez Twoje miłosierdzie spraw, aby przed każdą przeciwnością broniło nas potężne wstawiennictwo świętego Pawła, naszego Nauczyciela i Ojca. Amen.

„Otoczmy troską życie”

To hasło obecnego roku duszpasterskiego. Jest ono na wskroś ewangeliczne, zakorzenione w tajemnicy Chrystusa, jedynego Pana życia człowieka, związane z objawieniem.

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). „Kto wierzy w Syna ma życie wieczne” (J 3,36). „i Ja daję im życie wieczne” (J 7,28). „Ja jestem Drogą i Prawdą i Życiem” (J 14,6).

Troska o życie jest więc troską o Jezusa i jest sprawą zbawienia. Życiem w wieczności razem z Ojcem.

Strategia obrońców życia człowieka a strategia zwolenników legalizacji aborcji

Wprowadzenie

Problematykę przedstawię w aspekcie pozytywnej i negatywnej strategii zmagających się o życie człowieka, zaprezentowanych przez dwóch amerykańskich lekarzy:

- dra med. Johna Willkego – obrońcę życia, przewodniczącego międzynarodowej organizacji *International Right to Life Federation* (*Międzynarodowa Federacja Prawo do Życia*)

- dra med. Bernarda Nathansona (ginekolog, położnik) - dzisiaj obrońcę życia, ale w 1968 roku członka - założyciela NARAL: *National Association for Repeal of Abortion Law* (Narodowego Związku na rzecz Zniesienia Ustawy o Aborcji) - kilkoosobowej organizacji, która w ciągu 5 lat doprowadziła do legalizacji zbrodni aborcji w USA (bez żadnych ograniczeń, do ukończenia 9. miesiąca życia dziecka w łonie matki).

Dr J. Willke od dziesięcioleci prezentuje na całym świecie swój plan, sformułowany w 4 punktach, przeciwdziałania zabijaniu poczętych dzieci.

Dr B. Nathanson przeżył „nawrócenie” i z obozu zwolenników aborcji przeszedł na stronę obrońców życia człowieka w 1982 roku w Irlandii, wygłosił słynne przemówienie „Śmiertelne oszustwo, zaplanowana zagłada”, w którym zdemaskował strategię grup proaborcyjnych.

Metody proaborcyjne przedstawione przez dra B. Nathansona są stosowane na całym świecie.

Poniżej przedstawię zasadnicze fragmenty jego przemówienia, w kolejności podanej przez tego byłego zwolennika aborcji.

1. Strategia proaborcyjnych grup zdemaskowana przez dra B. Nathansona

1.1 Fałszowanie sondaży

Dr B. Nathanson: „W 1968 roku wiedzieliśmy, że uczciwe przeprowadzenie wśród Amerykanów ankiety na temat przerywania ciąży oznaczałoby dla nas druzgocącą klęskę. Zdecydowaliśmy się więc działać inaczej: posługując się środkami masowego przekazu, rozpowszechniliśmy wyniki przeprowadzonych przez nas rzekomo ankiet, twierdząc, że 50 lub 60 % Amerykanów chce legalizacji przerywania ciąży. Była to niezwykle skuteczna *taktyka samospełniających się proroctw*. Gdyby dostatecznie długo wmawiać amerykańskiej opinii publicznej, że wszyscy są za legalizacją aborcji, większość nabrałaby przekonania o słuszności takiego poglądu. Niewielu ludzi bowiem lubi należeć do mniejszości.

Jedną z naszych praktyk było także stosowanie odpowiednio sporządzonych, dwuznacznych ankiet. Dlatego chciałbym

poradzić wszystkim, by byli bardzo nieufni słysząc lub czytając wyniki ankiet”.

1.2 Fałszowanie danych, szacunków nt. wielkości tzw. podziemia aborcyjnego, zgonów kobiet wskutek nielegalnych aborcji

Dr B. Nathanson: „Wiedzieliśmy również, że jeśli dostatecznie udramatyzujemy sytuację, wzbudzimy dość sympatii, aby *sprzedać* nasz program legalizacji sztucznych poronień. Dlatego sfalszowaliśmy dane na temat nielegalnych zabiegów przerywania ciąży wykonywanych każdego roku w USA. Mass mediom i opinii publicznej przekazywaliśmy informację, że rocznie przeprowadza się w Stanach około miliona aborcji, chociaż wiedzieliśmy, że naprawdę jest ich około 100 tys. Podczas nielegalnych zabiegów umierało rocznie 200–250 kobiet, ale stale powtarzaliśmy, że śmiertelność jest znacznie wyższa i wynosi 10 tys. rocznie. Liczby te zaczęły kształtować świadomość społeczną w USA i były najlepszym środkiem, aby przekonać społeczeństwo, że trzeba zmienić prawo antyaborcyjne”.

1.3 Tzw. „Karta katolicka”

Dr B. Nathanson: „Najważniejszą i najsukuczniejszą z taktyk, które stosowaliśmy podczas naszej działalności w latach 1968–1973, była tak zwana *karta katolicka* (...).

Unikaliśmy jednak tego, aby wszystkich katolików traktować jednakowo. Zdawaliśmy sobie sprawę, że taka postawa poważnie by nam zaszkodziła. Potrzebowaliśmy pewnego wsparcia ze strony tych, których nazywaliśmy *oświeconymi katolikami*.

Zamiast tego posługiwaliśmy się zbiorowym pojęciem hierarchii kościelnej, wystarczająco niejasnym, by przekonać wszystkich liberalnych intelektualistów, przeciwników wojny i środki masowego przekazu, że to właśnie Kościół winien jest powstaniu oporu przeciw legalizacji aborcji (...).

Z naszych słów można było wyciągnąć tylko jeden wniosek: Kościół katolicki jest zdecydowany narzucić krajowi swoje przekonania dotyczące aborcji. To, co stanie się w najbliższych latach z prawami człowieka w USA, zależy od tego, jak zostanie rozwiązany problem przerywania ciąży. Nie wolno dopuścić, aby dogmatyczny Kościół katolicki przejął kompetencje prawodawców i próbował każdą kobietę zmusić do urodzenia dziecka. Postępowanie hierarchii jest nieugięte, opór przeciwko ustawie zezwalającej na aborcję pochodzi właśnie od niej a nie od większości katolików. W ten sposób oddzielaliśmy katolickich *intelektualistów*, środowiska postępowe i liberalne od hierarchów i wbiłiśmy klin w katolicki opór przeciw sztucznym poronieniom. Powołując się na sfalszowane ankiety twierdziliśmy, że *większość katolików opowiada się za reformą ustawy...*

Jakie było znaczenie organizowanej przez nas nagonki? Przede wszystkim przekonała ona media, że każdy, kto był przeciw dopuszczalności aborcji, musiał być katolikiem lub ulegać silnemu wpływowi hierarchii kościelnej. Rozpowszechniliśmy przekonanie, że katolicy, którzy są zwolennikami legalizacji aborcji, to intelektualiści, światli, postępowi ludzie.

Chodziło nam o to, aby za pośrednictwem mediów przekonać społeczeństwo, że nie ma grup niekatolickich, które byłyby przeciw przerywaniu ciąży. W rzeczywistości w owym czasie (podobnie jak i teraz) przeciw dopuszczalności aborcji wypowiadało się wiele Kościołów: wschodnie kościoły prawosławne, Churches of Christ, luteranie, metodyści, mormoni, ortodoksyjni żydzi, muzułmanie, zielonoświątkowcy... (cdn.).

dr inż. Antoni Zięba
prezes Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka

Kącik poezji

Popielec

"Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz"

Głucho grały organy
Kapłan - czarno odziany
I ucichły pienia wesołe
Smutek osiadł na twarzach
A przy Bożych ołtarzach
Kapłan lud posypuje - popiołem.

Oto Jezus - Syn Boży
Zszedł z niebieskich przestworzy
By nam niebios odemknąć wierzeje
Przecudowny sen - prysnął
Pan, na krzyżu - zawisnął
A nam serce od bólu truchleje.

Zahuczały organy
Płacz z muzyką stargany
Pod niebiosa popłynął pospołem
W świątyni kapłan z trudem
Przeciska się, między ludem
Głowy posypując - popiołem.

Tadeusz Różewicz, Warszawa, 7 marca, 1946

Ku refleksji

O umiejętności wybierania

„Trzymajcie się tylko mocno tego, co posiadacie, aż przyjdę.” Obj. 2,25

W niejednym domu telewizor jest prawie bez przerwy włączony.

Rodzina zbiera się wokół niego, wpatrując się w ekran przy posiłkach, rozmowach, odpoczynku. Często bez zastanowienia się, jakie treści przekazuje dany film, czy dany program, chłonnie się je bezkrytycznie. W końcu zaczyna się bezwiednie myśleć kategoriami telewizyjnych bohaterów, przyjmować ich zasady za nasze, a niebezpieczeństwo to grozi zwłaszcza dzieciom, już z natury naśladowującym zachowania dorosłych. Kiedy przestajemy rozróżniać zło od dobra, kiedy przestajemy sprawdzać wartość tego, czym żyjemy, z nauką Jezusa Chrystusa, wtedy coraz bardziej zaczynamy się gubić, tracić sens i cel życia.

Nie można brać wszystkiego, jak leci, bez zważania, jakie ma to następstwa dla nas samych i dla naszych bliskich. Im więcej zła i brutalności w środkach masowego przekazu, tym bardziej obojętniejemy na nie, tym słabiej umiemy się mu przeciwstawić. Trzeba wybierać, dokonywać selekcji, a wybór wymaga zastanowienia się, wyciszenia, umiejętności rozróżnienia między dobrem i złem. Wyłączmy chociaż na chwilę informacyjny szum i skupmy się na własnych myślach, na modlitwie, na Biblii.

Z wolności wyboru trzeba umieć korzystać. Ukierunkujmy ją ku dobremu, ku Bogu. Tylko taka wolność uwolni nas od chaosu świata i wniesie w nasze życie błogosławieństwo i pokój. Zwyciężajmy naszą gnuśność! Obudźmy się i wróćmy do pierwszej miłości do Słowa, która da nam zapał do trzymania się dobra. Jezus Chrystus przyjdzie wkrótce!

„Jeśli ktoś nie gniewa się na zło, to brak mu też entuzjazmu dla tego, co dobre.” C.E. Weigall

Źródło: www.ziarenka.net

Z życia parafii



- W poprzednią niedzielę podczas wszystkich mszy św. kolektę zbierali nasi księża, a okazją do tego była wyznaczona *kolekta specjalna*, przeznaczona na pokrycie kosztów związanych z ogrzewaniem kościoła.
- We wtorek po wieczornej mszy św. spotkali się młodzi ludzie należący do grupy wolontariuszy. Są to głównie osoby przygotowujące się do przyjęcia w tym roku sakramentu bierzmowania.

**Apostolstwo Dobrej Śmierci
zaprasza wszystkich członków
i sympatyków
na godzinę różańcową
- we wtorek (24.02) o godz. 17.00**

Uśmiechnij się

W zimowy wieczór gajowy złapał w lesie złodzieja który kradł ścięte drzewo.

- Co kradniemy drzewo?
- Panie gajowy ja tylko zbieram paszę dla królików!
- Chcesz mi wmówić draniu że króliki jedzą drewno?
- Jeśli nie będą chciały jeść to napalę nim w piecu...

Dziennikarz z Europy pyta Eskimosa:

- Czy można u was pracować gdy temperatura spada poniżej 40 stopni Celsjusza?
- Można, ale wtedy do pracy używamy kobiet...

- Dlaczego wypisujesz do domu tego pacjenta spod ósemki? - pyta psychiatra psychiatry.

- Bo on już jest wyleczony! Wczoraj wyciągnął z basenu innego pacjenta który się topił!
- Tak, ale potem go powiesił żeby wysechł!

JUBILACI TYGODNIA

Anna Szela
Andrzej Bukowczan
Irena Tadra
Jadwiga Menes
Maria Chraścina
Stanisława Błahut
Jan Janota
Teresa Grzyb



**Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia,
wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz
radości i spokoju na długie lata życia.**

Kącik dla rodziców

Pościć, ale jak?

"Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić" (J 15, 5)

Już za parę dni rozpocznie się kolejny okres roku liturgicznego - Wielki Post. Postępująca laicyzacja sprawia, że z każdym rokiem przybywa ludzi, dla których ten niezwykle czas nie wiąże się z żadnymi szczególnymi przeżyciami. Wydaje się, że wielu z nas nie uświadamia sobie potrzeby zatrzymania się i podjęcia refleksji nad swoim życiem. Jesteśmy tak zabiegani i pochłonięci tyloma sprawami, że nie umiemy się zatrzymać, aby zastanowić się nad sensem wszystkich naszych działań i wysiłków. Przypominamy pędzącego rozpedzonym samochodem kierowcę, który jest tak skupiony na szybkim i bezkolizyjnym pokonaniu trasy, że zapomina się zatrzymać i sprawdzić, czy na pewno podąża we właściwym kierunku. Po przejechaniu wielu kilometrów może się okazać, że jedzie nie tam, gdzie zamierzał albo nawet nie bardzo wie, gdzie chciał dojechać.

Wielki Post jest okazją, żeby przypomnieć sobie, jaki powinien być nie tylko deklarowany, ale rzeczywisty cel naszego życia i ku czemu powinniśmy kierować wszystkie wysiłki. Być może nasze życie aktualnie nie jest zbyt czytelnym znakiem naszej przynależności do Chrystusa i Jego Kościoła. Teraz właśnie mamy możliwość to dostrzec i zrobić wszystko, żeby to zmienić. Nie chodzi o to, żeby za wszelką cenę ostentacyjnie obnosić się ze swoją wiarą, ale o to, żeby w naszym życiu nie było rozdzwieniu między tym, w co wierzymy, a postawami, jakie przyjmujemy. Jest to też dobry czas, żeby zapytać, jaki jest stan naszej wiary i co możemy zrobić, aby tę łaskę w sobie podtrzymywać i umacniać. Zbyt często wiara, która powinna przenikać wszystkie dziedziny życia, staje się do tegoż życia tylko uciążliwym dodatkiem.

Ksiądz Mieczysław Maliński w jednej ze swoich bajek przeznaczonych nie tylko dla dzieci pisze, że jedną z metod działania szatana jest przekonywanie ludzi, że mają jeszcze dużo czasu, że zdążą się przed śmiercią nawrócić i uporządkować swoje sprawy przed Bogiem. A na razie trzeba czerpać z życia ile się da, póki starcza sił i ochoty do ciągłej zabawy. A przecież nikt z nas nie jest w stanie przewidzieć, jak długo potrwa jego ziemskie życie i czy nie zakończy się w sposób nagły, nie pozostawiając czasu na przemianę życia. Dlatego zawsze warto w pełni wykorzystać dawaną nam przez Kościół szansę do naprostowania swoich ścieżek.

Szatanowi nie sposób odmówić inteligencji i przebiegłości w działaniu. Jednym z jego niewątpliwych sukcesów jest doprowadzenie do wyrzucenia ze słownika, ośmieszenie lub zmiana znaczenia słownictwa dotyczącego naszego życia

duchowego. Przykładem tego może być słowo: **grzech**. Czy nie czujemy się zażenowani, kiedy mamy w czasie błyskotliwej rozmowy towarzyskiej użyć określenia, że coś jest grzechem? Współcześni ludzie nie grzeszą, oni błędzą. Dzięki temu z łatwością przychodzi nam stwierdzenie, że człowiek ma prawo do błędów. Jak by to brzmiało, że człowiek ma prawo do grzechów? Raczej dziwnie. Z kolei słowa takie, jak: **pokora** czy **wstydl**, będące jeszcze w całkiem nieodległej przeszłości określeniem postaw pozytywnych, dzisiaj są ośmieszane i używane do opisywania negatywnych zachowań. Dziś należy być przebojowym i pozbawionym wszelkich zahamowań. Są jeszcze słowa, które niemal całkowicie wyszły z użycia. Należy do nich m.in. **wyrzeczenie**. Można miesiącami oglądać telewizję i słuchać radia (mam na myśli świeckie stacje) i nigdy nie usłyszeć tego słowa. Dlatego nawet chrześcijanie, o ile nie czytają religijnej prasy albo nie słuchają katolickich rozgłośni radiowych, mogą w ogóle zapomnieć o tym, że takie słowo istnieje i ma określone znaczenie.

Jaki jest sens i cel wyrzeczenia?

Wyrzeczenie polega na dobrowolnej rezygnacji z posiadania lub używania jakichś dóbr. Nie oznacza, jak w przypadku postu, odmawiania sobie rzeczy koniecznych do życia, a raczej rezygnacji z tego, co sprawia nam przyjemność (np. słodycze, gry komputerowe, internet, telewizja, różne formy rozrywki). Wyrzeczenie, a w znacznie większym stopniu post, jest niezwykle skutecznym, choć niestety niezbyt często stosowanym przez współczesnych chrześcijan, środkiem otwierającym na działanie Boga. Dopiero wtedy, kiedy brakuje nam tego, co niezbędne albo, do czego się przyzwyczailiśmy, zaczynamy dostrzegać obfitość otrzymanych łask i stajemy się zdolni do dziękczynienia za nie. Uczymy się też dystansu do rzeczy materialnych i uwalniamy nasze serca na potrzeby innych ludzi. Ważne, aby przedmiotem naszego wyrzeczenia uczynić to, co stało się dla nas bardzo ważne, być może nas zniewoliło i zajęło miejsce przeznaczone dla Boga w naszym życiu. Pewien kapłan mówi, że nigdy nie jada ryb w piątki, bo za bardzo je lubi i cóżby to był za post? Nie jest wyrzeczeniem rezygnacja np. ze spożywania alkoholu, jeśli nigdy go nie pijemy. Wyrzeczenie musi kosztować, żeby miało jakąkolwiek wartość.

Wielki Post może i powinien być dla nas czasem radykalnego nawrócenia. Mimo najszczerzych chęci nie jesteśmy w stanie sami podnieść się z bagna naszych grzechów. Człowiek zanurzony w bagnie na skutek usilnych prób wydostania się, zapada się z nim coraz głębiej. Tylko ktoś, kto nie jest zanurzony w bagnie, może podać mu rękę i go wyciągnąć. Dlatego, jeżeli nasze grzechy nas przytłaczają i nie potrafimy się z nimi uporać, pamiętajmy, żeby wołać o pomoc Boga, który jako jedyny ma moc wyciągnąć nas z tego błędnego koła ciągłych upadków i niemożności zerwania z grzechem śmiertelnym. Dla Boga nie ma sytuacji beznadziejnych i przekreślonych ludzi.

(J.B.M.)

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl